

Krótką Informacja o Miedzi (Copper) w Kontekście Zdrowia

Disclaimer / zrzeczenie się odpowiedzialności

Autor nie jest lekarzem. Tekst nie jest poradą lekarską, prezentuje jedynie wyniki osobistych poszukiwań oraz subiektywnych poglądów autora artykułu w temacie wpływu miedzi - jako jednego z niezbędnych dla człowieka pierwiastków - na jego organizm. Cokolwiek Czytelnik uczyni w związku z poniższym tekstem, robi to po osobistym zweryfikowaniu tematu i na wyłącznie własną odpowiedzialność. W razie wątpliwości, skontaktuj się ze specjalistą ;)).

No dobrze, przyznaję, ja się ze specjalistą nie kontaktowałem w tej sprawie :). Wierzę bowiem, że droga do prawdy w dzisiejszym świecie zablokowana jest (nie przypadkowo) - opniamii specjalistów.

Wstęp

W niniejszym opracowaniu są fragmeny (przetłumaczone oczywiście) mojego anglojęzycznego artykułu o miedzi, jaki wcześniej zamieściłem na Vibronice. Moje poglądy mogą być dla Ciebie nie do zaakceptowania, do niczego Cię nie namawiam.

Gdy w 2013 pisałem opracowanie „Jod – Niechciana Prawda”, wyraziłem myśl, że należy przyjmować minimum 100 razy więcej jodu, niż zaleca establishment, i była ona dla wielu ludzi nie do przyjęcia. Obecnie poglądy na jod, jakie prezentuję, są już w naszym kraju akceptowane przez wielu ludzi, co mnie cieszy.

Techniki skutecznego kierowania sposobami percepcji społeczeństw są powszechnie stosowane, ale inżynieria społeczna nie jest wykładana na uniwersyteckich psychologiach czy socjologiach. Programy szkolne, w tym programy mainstreamowych studiów zawierają mało wiedzy i umiejętności praktycznych, a dużo zaciemniającego bełkotu. Z wypowiedzi ludzi takich, jak na przykład Jan Van Helsing można wnioskować, że krótkie - bodaj dwutygodniowe - przeszkolenie agenta służb specjalnych w dziedzinie psychologii daje mu znacznie więcej praktycznej wiedzy i umiejętności, niż studia psychologiczne. Dlaczego? Bo program szkolenia agenta zawiera wiedzę i umiejętności praktyczne - Know – How, a nie zamulające umysł, kłamliwe, ogłupiające, sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem bzdury, włączane ludziom w szkole i na studiach pod pozorem treści naukowych, celem uniemożliwienia im rozumienia tego, co się naprawdę wokół dzieje.

Niektóre bardziej poinformowane osoby uważają za sukces - i myślę, że mają rację - ukończenie studiów uniwersyteckich bez utraty zdolności logicznego myślenia, ale niestety udaje się to raczej niewielu ludziom. W szczególności trudnej sytuacji są na przykład studenci psychologii, medycyny, socjologii, historii, archeologii czy filozofii.

Wracając do kierowania sposobami percepcji: jesteśmy łatwowierni, więc odstrasza nas, i to skutecznie, dokładnie od tego, czego bardzo potrzebujemy.

Techniki podobne do tych używanych do straszenia społeczeństwa jakimś mitycznym nadmiarem jodu są też używane do straszenia nas miedzią. W opracowaniach na temat miedzi pełno jest bełkotu informacyjnego o jakiejś mitycznej toksyczności tego niezbędnego nam do życia pierwiastka. W rezultacie ludzie unikają miedzi.

Mainstream nie będzie nas ostrzegał przed rtęcią, kadmem, fluorem, aluminium, aspartamem – o nie. Oni nie mają nic przeciwko dodawaniu benzoenu sodu do żywności. Oni ostrzegają nas przed jodem, selenem, miedzią, amigdalina, „nadmiarem” witamin. Ich metody są tak skuteczne, że np. w kwestii miedzi uległa im nawet sama dr Hulda Clark, i doprawdy trudno jej się dziwić.

W dzisiejszej rzeczywistości nie sposób jest dostarczyć organizmowi niezbędnych ilości miedzi (jak również innych niezbędnych nam mikroelementów czy witamin) bez świadomej suplementacji.

Konkret

Poniżej prezentuję kilka informacji i swoich opinii nt. miedzi. Mam na myśli miedź w formie nanocząsteczek, a nie o sole miedzi. Organizm ludzki ma wbudowany skuteczny mechanizm

Krótką Informacja o Miedzi (Copper) w Kontekście Zdrowia

pozbywania się nadmiaru czy to srebra, czy miedzi – przyjmowanych w formie koloidu drobnocząsteczkowego.

1. Kłamstwa polegają na tym, że straszą nas biednych jakąś mityczną toksycznością miedzi, gdy tymczasem miedź w formie takiej, jakiej potrzebujemy (np. drobnocząsteczkowy koloid miedzi) - nie jest toksyczna. Mityczne **zatrucia miedzią nie dotyczą nanocząsteczek miedzi**, lecz wielkocząsteczkowych związków miedzi. Podobnie, srebro koloidalne (wytworzone sposobem jaki opisałem w opracowaniu „*Srebro Koloidalne i Zdrowie*”) nie powoduje argyrii – spowodować ją mogą jedynie (długo spożywane) wielkocząsteczkowe związki srebra. Czy mamy unikać tlenu, bo mamy dowody, że jeden z jego związków – tlenek węgla – może zabić(?)

2. W żywności, jaką spożywamy, prawie nie ma miedzi, bo jest ona, więcej lub mniej intencjonalnie, blokowana już na szczeblu rolnictwa - stosowanie nawozów sztucznych, a także z powodu „wzbogacania” leków i żywności blokerami miedzi

3. Większość z nas (prawie wszyscy) ma ogromne deficyty miedzi; mamy więc duży problem

4. „Wychodzenie” z niedoczynności / nadczynności tarczycy wymaga także suplementacji miedzią (o czym jeszcze nie wiedziałem pisząc książkę o jodzie)

5. Miedź nanocząsteczkowa we krwi jest silnie bakteriobójcza, np. wypędza z czerwonych krwinek i likwiduje bakterie borelii

6. Opaski, obrączki miedziane nie są w zasadzie dobrym źródłem suplementacji miedzią. Dowodzić tego może artykuł (wpisz w google): *copper bracelets and magnets wrist straps for rheumatoid Arthritis – Analgesic [...]* .

7. Choroba Crohna zwiększa zapotrzebowanie na miedź, a jednym z objawów jej braku są rozwolnienia (które jednocześnie zwiększają zapotrzebowanie na miedź).

8. Miedź jest rozpaczliwie niezbędna przy takich problemach, jak na przykład:

- Alzheimer

- Parkinson

- Problemy z tarczycą

- Problemy z żyłakami

- Tętniaki!!!

- Anemia (anemia – powtórzę – zasadniczo wskazuje na bardzo duże braki miedzi, a nie żelaza, w organizmie)

9. Społeczeństwa rolnicze mają problem z miedzią od pokoleń i przekłada się to na degenerację krwi a co za tym idzie obniżania odporności i skracania życia, i problem narasta z pokolenia na pokolenie; no ktoś tu troszczy się o nas bardzo od tysiącleci (otworzyć może oczy książka *Bogowie Edenu*, William Bradley)

10. Uczą nas, że życie współcześnie się wydłużyło – myślę, że to łgarstwo. Statystyki są wdzięcznym polem do naginania „rzeczywistości” do postaci pożądanej przez tych, którzy opłacają radosną twórczość statystyków, którzy więc mieszają sobie bardzo kreatywnie dowolne konteksty. Funkcjonuje nawet powiedzenie „kłamstewko, kłamstwo, statystyka”. Długo, to żyli nasi przodkowie...

11. Miedź:

- wspiera produkcję kolagenu i czerwonych ciałek krwi

Krótką Informacja o Miedzi (Copper) w Kontekście Zdrowia

- poprawia jakość krwi
- jej brak wywołuje anemię, ponieważ bez niej żelazo „nie wie co robić”, nie przedostaje się do szpiku, jest więc niezbędna do wykorzystania żelaza w organizmie, zapobiegając jednocześnie zatruciom żelazem. Wiesz jak to jest, człowiek idzie z anemią do lekarza, a ten przepisuje żelazo, którego biedny pacjent i tak ma już za dużo, a problem leży zupełnie gdzie indziej
- sprzyja właściwej strukturze naczyń krwionośnych, likwiduje tętniaki
- pełni funkcje ant-oksydacyjne
- aktywuje i wspiera system immunologiczny
- jest konieczna do właściwego funkcjonowania neurotransmiterów
- jest w organizmie (i poza nim) silnie bakteriobójcza
- pełni krytyczną rolę w produkcji energii w komórkach
- jest niezbędna do właściwego funkcjonowania organizmu i większość społeczeństw cierpi na jej duże braki
- jej braki mogą skutkować m. in. siwieniem

Wytwarzanie miedzi koloidalnej

Wytwarzanie miedzi koloidalnej jest trudniejsze, niż srebra koloidalnego. Osobiście stosuję dwie metody, wysokonapięciową (HVAC, nie polecam jej osobom bez przeszkolenia do pracy z wysokimi napięciami - HV) i niskonapięciowo-temperaturową (LVAC + Heat Method). Standardowa wytwornica srebra koloidalnego nie sprawdzi się tu niestety. Natomiast może pomóc użycie urządzenia zwanego Hot Plate Stirrer i zwiększenie napięcia do kilkudziesięciu volt.

Istnieje jednak prosty, domowy sposób otrzymywania drobno-cząsteczkowej miedzi polegający na podgrzewaniu (prawie do granicy wrzenia) kawałków czystej miedzi (np. kawałki drutu – drut miedziany to czysta miedź - w ceramicznym naczyniu, z użyciem dobrej (niskie ppm np. 0, 1 lub 2 – dla uniknięcia tworzenia się soli miedzi) - wodzie demineralizowanej. Woda w trakcie podgrzewania paruje, należy ją więc stopniowo dolewać. Warto przykryć naczynie szklanym, przezroczystym wieczkiem by obserwować, co się dzieje. Dobra temperatura to taka na granicy bliskiej wrzenia. Proces trwa długo, dobę - dwie. Jak określić „ppm” otrzymanego produktu? To dość trudne – należałoby zważyć miedź przed i po gotowaniu i określić różnicę wagi. Jeśli różnica wagi wynosi np. 0,1 g (czyli 100 mg) a mamy końcowo litr koloidu oznacza to, że te 100 mg jest w naszym litrze naszego produktu. W uproszczeniu można przyjąć, że otrzymany koloid ma stężenie miedzi koloidalnej 100 ppm. Nikogo nie namawiam do wytwarzania sobie miedzi koloidalnej, nie zapewniam o bezpieczeństwie, po prostu informuję o sposobach, jakie znam.

Oczywiście, miedź koloidalną można także zakupić, ale jest droga, i nie wiesz tak naprawdę, co kupujesz, a my potrzebujemy jej sporo.

Jaka miedź?

Zapewne najprościej jest przyjmować ją w formie koloidu nanocząsteczkowego. Najlepsza jednak jest tzw. Copper I (ma jeden wolny elektron w zewnętrznej warstwie), produkowana np. przez rośliny podlewane wodą z miedzią... ale kto dziś dostarcza miedzi roślinom?

Bezużyteczna dla organizmu ludzkiego jest tzw. Copper II, ale rośliny lubią wodę z tym rodzajem miedzi. Copper II to te piękne zielone patyny. Dokładniejsze omówienie tego tematu wykracza poza ramy tego opracowania.

Zakończenie

Wydaje się, że w przypadku miedzi możemy mieć do czynienia ze zorganizowaną akcją odstraszenia ludzi od tego cennego suplementu, podobnie jak ma to miejsce z jodem.

Jak sądzę, suplementacja miedzią koloidalną (np. 10 mg miedzi nano dziennie zawartej w wypitym koloidzie) wydaje się być godnym przemyślenia i stosowania przedsięwzięciem. Ja sam, gdy tylko przypomnę sobie o miedzi, przyjmuję znacznie więcej (zapewne kilkadziesiąt mg

Krótką Informacja o Miedzi (Copper) w Kontekście Zdrowia

dziennie). Przez kilka miesięcy robiłem to dość systematycznie. Teraz wciąż, choć mniej systematycznie, do tego wracam, mając związane z tym pozytywne odczucia i obserwacje.

Co zrobisz Ty, zależy od Ciebie, i nie zamierzam ani Cię tu ani namawiać do czegokolwiek, ani gwarantować żadnego bezpieczeństwa. Przedstawiam po prostu to, o czym sam jestem przekonany.